



ECHO

KWARTALNIK ŚPIEWACZY.

Organ Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji.

Słowo wstępne.

Lud, co śpiewa nie umiera,
Więc niech żyje nasza pleśń

Liczne szeregi śpiewacze, skupione w Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji, odczuwały już dawno brak stałego pisma, któreby je informowało o różnych przejawach życia organizacyjnego, któreby tworzyło niejako silniejszy węzeł pracy, zdążającej do wspólnego celu, któreby wreszcie było ogniwem, łączącym wszystkie chóry razem. Brak ten usuwa obecnie Zarząd Związku i przystępuje do wydawnictwa swego kwartalnego organu pod tytułem „Echo“. I chociaż może spotka nas zarzut, że w tak ciężkich czasach przystępujemy do wydawania nowego pisma, to jednak nie wahamy się przed tym krokiem, gdyż uważamy, że spełniamy życzenie wszystkich śpiewaków i że korzyści, jakie z jej treści członkowie poszczególnych zespołów śpiewaczych odnosić będą, wynagrodzą stokrotnie drobną ofiarę tem więcej, że pobierania tego pisma nikomu nie narzucamy, licząc jedynie na dobrą wolę tych, co interesują się żywo życiem i ruchem śpiewaczym, a kwoty na cel ten nie będą uważali za grosz wyrzucony na marne i za niepotrzebny wydatek.

Zarząd Związku więc, jednogłośnie uchwalił gazetkę taką wydawać i nazwać ją „Echo“ dlatego, że będzie ona niejako odgłosem tego wszystkiego, co się w ubiegłym ćwierćroczu na polu pielęgnowania pieśni zrobiło i jaki jest program pracy dalszej.

Co zadecydowało o jednomyślności powyższej uchwały Zarządu? Powodów było więcej. Podajemy je do wiadomości rzesz śpiewaczych w tem mocnem przekonaniu, że po ukazaniu się pierwszego numeru „Echa“ i dokładnem odczytaniu niniejszego słowa wstępnego, Kochane Śpiewaczki i Kochani Śpiewacy uznają nasz krok za dobry i dla naszej tak szlachetnej organizacji wielce korzystny. Oto powody: 1. W chórach naszych robi się wiele. Często są to wysiłki takie, które w całej pełni zasługują na utrwalenie. Dotychczas praca ta i trud przepadała bez echa. W „Echu“ więc wysiłki te odżyją i o nich dowiedzą się inni, co stanie się w niejednym wypadku zachętą do przeniesienia tego zdrowego ziarna na inne żyzne zagony naszej roli „pieśnianej“ i tu wyda plon obfity. Na łamach „Echa“ dzielić się więc będziemy dobrem doświadczeniem.

2. Organ nasz będzie odzwierciedleniem pracy Zarządu Związku. Podamy w nim do wiadomości krótki lecz treściwy przebieg każdego posiedzenia, przez co każdy śpiewak będzie miał możność śledzenia



tej pracy. Podobnie i czynność dyrygentów okręgowych zebrana tu będzie w sprawozdania, jak również chętnie skorzystamy z nadesłanych nam korespondencji poszczególnych chórów.

3. Statystyczne zestawienia z ruchu wszystkich zespołów, jakie zamieszczać zamierzamy, przedstawiają dokładny obraz życia członków przez podawanie ich ilości, dalej ilości wyćwiczonych pieśni, występów, imprez innego rodzaju oraz wyszczególnienie ważniejszych momentów rocznej działalności.

4. Poinformujemy czytelników o przebiegu konkursów, występach okręgowych i krajowych, o kursach tak dla dyrygentów jak i śpiewaków, dalej o uznaniach, wyróżnieniach i pochwałach tak jednostek jak i całych zespołów.

5. W miarę możliwości umieścimy od czasu do czasu dobrą fotografię, przedstawiającą już to członków chórów, już też ważniejszy jakiś moment ich pracy. Do tego działu należeć będzie umieszczanie portretów sławnych kompozytorów tak dawnych jak i współczesnych.

6. Wiedząc o tem, iż wśród ludu naszego jest sporo pieśni i wierszyków ludowych, chcemy i „tym kwiatkom polnym“ jak je pięknie nazwał Stanisław Niewiadomski udzielić chętnie, słusznie im się należącego przytułku w „Echu“, a do zbierania tych pereł już teraz wszystkich zachęcamy.

7. Znane ogólnie zamięłowanie naszego ludu do śpiewu i muzyki, pragniemy podnosić na wyższy poziom przez zaznajamianie go przy pomocy dostępnych artykułów z kulturą muzykalną polską przez podawanie życiorysów kompozytorów naszych i wiadomości z obecnego życia tej kultury.

8. Wkońcu podawać chcemy do wiadomości uchwały i postanowienia, dotyczące pracy przyszłej, oraz wskazówki do wykonania tych uchwał potrzebne.

9. Wesoły kącik będzie dla urozmaicenia treści.

By jednak nakreślony powyżej program pracy przeprowadzić, musimy mieć do niektórych punktów dane z chorów, przeto zwracamy się do wszystkich, którzy może już mają jaki materiał do jednego lub więcej podanych tematów, by nam go zechcieli przysłać na adres: R. Siwek Rychwałd.

Pierwszy więc numer naszego organu „Echo“ wysyłamy do Was Kochani Szermierze Wzniosłej Idei, mając na oku jedynie tylko dobro pieśni naszej, a pracy naszej niechaj przyświeca hasło „Cześć Pieśni“ i towarzyszą słowa poetki:

Świeć się pieśni! Ty wśród ludu
Budzisz nowych uczuć czar,
Świeć się ty, kapłanko cudu,
Boś ty niebios Boga dar.
Czy, gdy skarżysz się boleśnie,
Czy, gdy drżysz jak szalu śmiech,
Czy, gdy dzwonisz, jakby we śnie,
Budząc echo dawnych ech...

Cześć ci pieśni, pieśni nasza,
 Żyj wśród nas i dźwięcz i dzwoń!
 Kiedy łza nam oczy zrasza,
 Ty nam bądź jak mōc i broń!
 Cześć ci pieśni, pieśni szczerą,
 Bo ty z serc nam ścierasza pieśń,
 Lud, co śpiewa nie umiera,
 Więc niech żyje nasza pieśń!

Cz. Cieszyn, dnia 15 marca 1934.

Zarząd Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji:

Paweł Kubaczka m. p.
 sekretarz.

Piotr Feliks m. p.
 prezes.

Jan Jeleń m. p.
 dyrygent główny.

Gustaw Przeczek m. p.
 zastępca sekretarza.

Józef Michejda m. p.
 wiceprezes.

Jerzy Samiec m. p.
 I. zastępca dyrygenta i gospodarz.

Józef Pitala m. p.
 skarbnik.

Karol Berger m. p.
 delegat Twa. symfonicznego.

Rudolf Wojnar m. p.
 II. zastępca dyrygenta i dyrygent okręgowy.

Rudolf Siwek m. p.
 kronikarz i redaktor „Echa“.

Dyrygenci okręgowi:

Emanuel Guziur m. p.
 Józef Kokotek m. p.

Emil Hila m. p.
 Rudolf Pustówka m. p.

Franciszek Kupka m. p.
 Leon Szmeja m. p.

Historja powstania Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji i początkowa jego działalność.

Macierz Szkolna, która po rozgraniczeniu Śląska Cieszyńskiego była na nowym terenie jedyną instytucją oświatową i kulturalno-humanitarną, skierowywała wszystkie swoje wysiłki w kierunku rozbudowy szkolnictwa polskiego. Po zaspokojeniu pierwszych, najważniejszych potrzeb na tem polu, mogła dopiero przystąpić do zorganizowania innych czynników kulturalno-oświatowych. Dawno myślano nad ujęciem każdego działu pracy w pewne realne formy i nadanie tym działom jednolitego kierunku pracy przez odpowiednie regulaminy. Jedno z Kół Macierzy wystosowało na Walne Zgromadzenie Macierzy wnioszek, dotyczący zjednoczenia wszystkich chórów polskich a to celem nadania pracy w chórach jednolitego kierunku i pobudzenia tychże do szlachetnej rywalizacji w pielęgnowaniu pieśni.

Myśl była bardzo szczęśliwa, toteż niebawem przystąpiła Macierz Szkolna do jej zrealizowania i niedługo czekano na pomyślne wyniki. Oto bowiem na pierwszym posiedzeniu, które odbyło się 6 lutego 1927 zgłosiło się na członków Związku 21 chórów z 880 członkami. Do Zarządu wybrano panów: dyrektora Piotra Feliksa jako prezesa, Józefa Michejdę jako zastępcę, Jana Kiszę jako dyrygenta głównego. Zastępcami dyrygenta wybrani zostali panowie: Fryderyk Kretschmann i Ks. Karol Maulitz, skarbnikiem Rudolf Bu-

dnik, sekretarzem Paweł Kubaczka, zastępca skarbnika Jan Jeleń, gospodarzem Jerzy Samiec. Pierwsze posiedzenie ustaliło też wkładkę członków do Związku i tak chóry, liczące do 20 członków płacą 10 Kł rocznie, do 30 członków 20 Kł, ponad 30 członków 30 Kł rocznie. Zajęto się sprawą odznak i postanowiono urządzić pierwszy wspólny koncert w Cieszynie. To była najważniejsza uchwała tego posiedzenia, boć udowodniła, iż Związek zdąża do wytkniętego sobie celu szybkim krokiem. O przeprowadzenie tej uchwały postarał się dyrygent główny pan Jan Kiszka i swą wytrwałą pracą wywiązał się z nader trudnego zadania świetnie. Pierwszy występ wspólny wypadł imponująco i dodał chórom otuchy do dalszej owocnej pracy.

Jednym z ważnych zadań Związku to zasilanie Kótek śpiewackich nutami. Żmudnej pracy przepisywania nut do litografii podjął się gospodarz p. Samiec i on to prowadzi dzieło to aż do dnia dzisiejszego ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich członków. Nuty są wyraźne, pismo tekstu kaligraficzne, tak iż całość każdej stronicy robi dobre wrażenie. W ten sposób rozeszło się już między lud nasz kilkanaście tysięcy egzemplarzy nut. Przy tej sposobności zwracamy się do Szanownych Śpiewaczek i Śpiewaków, by w myśl uchwały drugiego posiedzenia Związku z dnia 5 marca 1927 roku zechcieli przesyłać do Związku wszelkiego rodzaju śpiewniki starszego lub nowszego wydania, które im samym nie są więcej potrzebne, a z których w niejednym wypadku Związek mógłby korzystać i ładniejsze pieśni wybrawszy, podawać je do użytku ogólnego.

Praca Zarządu nie ograniczała się do zwoływania samych tylko posiedzeń członków, lecz uważając za konieczne wzajemne porozumiewanie się dyrygentów poszczególnych chórów, zwołał Zarząd pierwsze takie posiedzenie na dzień 15 maja 1927. Obrady były bardzo owocne i przyczyniły się do wzajemnego poznania się dyrygenta głównego z dyrygentami chórów. Rozpatrywano sprawę popisów konkursowych, sprawę budowy pawilonu muzycznego w parku Sikory i omówiono przyszły wspólny występ. Drugie zebranie dyrygentów odbyło się 27 listopada 1927.

Zebrania te wythoniły projekt urządzania kursu dla dyrygentów. Kurs taki odbył się w trzy niedziele rzędu po 4 godziny i przyniósł słuchaczom wielkie korzyści. Kurs zakończono lekcją praktyczną z dyrygowan a. Chórem mieszanym i orkiestrą dyrygowało 18 uczestników kursu. W celu lepszego kontrolowania pracy w poszczególnych chórach, upoważniono dyrygenta głównego do przeprowadzenia inspekcji podczas prób danego Kółka śpiewackiego.

Nie zapomniano też o pieśni kościelnej. Obydwa wyznania mają mieć w Związku swego dostawcę nut. Niektóre chóry kościelne już z tych pieśni korzystają.

Związek troszczy się nie tylko o występy własne, lecz zaprasza także obce chóry, których występy mają dać członkom wzór i zachęcić do dalszej pracy. Taki koncert wokalny urządził Związek dnia 20 kwietnia 1929 w sali Pracy w Karwinie. Śpiewał wówczas Chór Akademicki z Krakowa w drodze powrotnej ze swego tournée po Włoszech. Śpiewakom wręczono wieniec. Na koncercie tym został prezes Związku p. dyrektor Feliks mianowany członkiem honorowym Chóru Akademickiego.

Po ustąpieniu pierwszego dyrygenta p. dyrektora Jana Kiszy, wybrało Walne w jego miejsce p. nauczyciela wydziałowego Jana Jelenia. Skład Zarządu zmienił się wówczas cośkolwiek. Ustąpił także dotychczasowy skarbnik, a w jego miejsce wybrano p. profesora Pitale, na kronikarza powołano p. R. Siwka. Dotychczasowy gospodarz pan J. Samiec został zastępcą dyrygenta przy równoczesnem zatrzymaniu funkcji gospodarza.

Pod batutą drugiego dyrygenta odbyły się już dwa wspólne popisy chórów w parku Sikory w Cieszynie.

Troska Związku o rozwój pieśni idzie nie tylko w kierunku praktycznym, lecz także teoretycznym. W tym celu istnieje przy Zarządzie Związku biblioteka czasopism fachowych, podręczników teoretycznych i śpiewników. Zbiór tych ostatnich wzbogacił kilkudziesięciu egzemplarzami ś. p. ksiądz proboszcz Oskar Zawisza. Jak już na wstępie wspomniano, wielkie zasługi około Związku położył p. Jan Kiszka, przeto też w uznaniu tych zasług wręczył mu prezes Związku dnia 14 kwietnia 1930 adres, w którym wyraża panu Kiszy uznanie za jego owocną pracę.

Jakiem tempem postępowała praca tej ważnej organizacji śpiewaczej wykazują następujące cyfry: Pod koniec roku 1929 należało do Związku 48, dziś 81 chórów. Z tych 48 chórów było 43 mieszanych a 5 męskich. Z nadesłanych sprawozdań było widocznem, iż chóry urządzają przeciętnie jedną próbę tygodniowo. Występy urządza się często i przy najróżniejszych sposobnościach, z czego wynika, iż pieśń polska rozbrzmiewa przy wszystkich prawie przejawach życia społecznego i zawsze bywa chętnie słyszana. Ogólna liczba występów wynosiła w roku sprawozdawczym 1931 — 392.

Związek był reprezentowany oficjalnie na uroczystości poświęcenia sztandaru „Sokoła” w Karwinie, na Wszechświatowskim Zjeździe Śpiewaczym w Poznaniu (przez Chór Towarzystwa Nauczycieli Polskich) i na uroczystości Moniuszkowskiej w Katowicach. Zaznaczyć tu wypada, iż na zjeździe w Poznaniu Chór Towarzystwa Nauczycieli Polskich otrzymał list pochwalny od kompozytora, twórcy melodii Roty Konopnickiej p. profesora Feliksa Nowowiejskiego, pisany przez Mistrza własnoręcznie.

Aby ułatwić pracę administratywną Związku z poszczególnymi chórami, utworzono okręgi i mianowano w każdym dyrygenta okręgowego.



Zarząd Z. P. Ch.

Życie wewnętrzne poszczególnych zespołów śpiewackich, stosunek ich do Związku, ujęła Macierz osobnym regulaminem, opracowanym z przedstawicielami wszystkich organizacji, towarzystw i instytucji, które w Związku posiadają swoje chóry. W ten sposób powstałe przepisy tej sekcji są bardzo obiektywne i dostosowane do potrzeb wszystkich członków, którzy mając w Związku pewne korzystne prawa, muszą też spełniać pewne obowiązki. Do tych ostatnich należy płacenie wkładki, branie udziału w próbach i występach miejscowych, okręgowych oraz w występie krajowym.

Macierz Szkolna jako protektorka i matka Związku dokłada wszelkich starań, ażeby Związek miał jak najdogodniejsze warunki rozwoju i aby jak najwięcej na polu tak szlachetnej pracy zdziałać potrafił.

Taką ze strony Macierzy otoczony opieką, mógł też Związek w pierwszym swoim pięcioleciu dokonać wielkiego dzieła. Sprawozdanie kronikalne zanotowało ogółem 648 występów, do których wycwiczone 1.030 pieśni. Jeżeli się zważy, iż wszystkie pieśni są czterogłosowe, to pracę wycwiczenia pieśni pomnożyć należy przez 4, co da nam cyfrę 4.120. Tysiąc więc przeszło pieśni wpłynęło do serca i duszy naszego ludu, gdzie obudziło w niejnym wy-

padku szlachetne uczucie miłości do języka macierzyńskiego, do narodu polskiego, do jego przeszłości i do wszystkiego co swojskie.

Zespoły śpiewackie nie poprzestawają jednak tylko na pielęgnowaniu praktycznym pieśni. W Kółkach odbywają się też odczyty, wykłady, które zaznajamiają członków z teorią śpiewu. Odczytów takich odbyło się w roku 1931 — 32. Poszczególne Chóry urządzały nawet kursa takiej teorii. Nad pracą fachową czuwają dyrygenci miejscowi, okręgowi i dyrygent główny p. Jan Jeleń, który na posiedzeniu wspólnie z dyrygentami okręgowymi omawia program występu krajowego, i stawia wnioski na odśpiewanie pieśni.

Znaczenie zaś takich występów publicznych, okręgowych lub krajowych jest wielkie. Chóry mają sposobność współzawodniczenia wzajemnego, oraz sposobność zdobycia uznania lub nagrody, co zachęca do dalszej pracy. Przy tem szerokie masy publiczności zapoznają się z poziomem wykonawczym danych Chórów i kształcą się pod względem znajomości pieśni.

Chóry pielęgnują też życie towarzyskie przez urządzenie wycieczek, festynów, zabaw, a te zawsze urozmaicają popisami wokalnemi, tak, iż przy każdej sposobności śpiewa się i śpiewa, a owe częste śpiewanie, każde, nie tylko zapominać o troskach życia codziennego, lecz uszlachetnia członków i słuchaczy, a częstokroć przysparza i grosza, o czem także nie należy zapomnieć.

Tak pracował Związek od swego założenia w roku 1927 do dnia dzisiejszego. Programem zaś Związku na dalsze lata są słowa pieśni: „Śpiewaj ludu polski, złoty, wypowiadaj swe tęsknoty, u orania, u zasiewu, póki serca, póty śpiewu!”

Stanisław Moniuszko.

Moniuszko urodził się 5 maja 1819 r. we wsi Ubiel. W parę dni po urodzeniu się Moniuszki, do pokoju, w którym stała kolebka, wleciała przez otwór okna jaskółka i zaczęła nad kolebką małego Stasia lepić gniazdko. Uważano to za dobrą wróżbę, nie płoszono ptaszyny i otworu dopóty nie zamykano, aż jaskółka wylęga i wyprowadziła pisklęta. Kołyskę Stasia przeniesiono do innego pokoju.

Dziecię rośło wśród inteligentnego i serdecznego otoczenia. Na razie nadzwyczajnych zdolności nie zdradzało, ale baczne oko matki dostrzegło, iż Staś ma jakiś nieprzепarty pociąg do muzyki. Całemi godzinami słuchał kurantów starego zegara gdańskiego, lub wybiegał na wieś i tam wśród ciszy wieczornej poił się urokiem pieśni ludowej. Matka postanowiła to zamiłowanie rozwinąć i zdolność, jeśli jest, wykrzesać. Zaczęła sama chłopca uczyć gry na fortepianie, lecz Stasiowi gamy nie smakowały, rwał się gwałtem do wygrywania ze słuchu piosenek, lewą ręką dobierając jak mógł akordy. „Nieoceniona nauczycielka moja miała skuteczny sposób do zachęcania mnie do cierpliwości — opowiadał Chęcińskiemu. — Co prawda, nie przepływała mnie ani piernikiem, ani pierogiem, ani karmelkiem, lecz skoro przyrzekała, że po skończonej lekcji zaśpiewa mi piosenkę, byłem potulny jak owieczka i z wielką troskliwością uważałem, aby przekładać w gamach właściwe palce. Rozumie się, że natychmiast po skończonej lekcji domagałem się dotrzymania obietnicy. Matka, z uśmiechem na ustach, słodyczą i miłością w spojrzeniu, najczęściej powtarzała któryś ze śpiewów Niemcewicza, poczem moje dziecięce natręctwo napierało się drugiego i trzeciego. Trudno wypowiedzieć, z jakim ja słuchałem upodobaniem.” Pociągały Stasia

także legendy i baśnie ludowe; z chciwością umysł jego wchłaniał opowieści ojca i sąsiadów jego, którzy, zjechawszy do Ubiela w porze zimowej, przy kominku gawędzili. Wszystkie te wrażenia szczęśliwego dzieciństwa odbiły się w utworach mistrza, nadały im charakter oryginalny, nawskroś rodzinny, starszylachecko-ludowy. Ów kurant starego zegara gdańskiego zachwyca nas w 3-cim akcie „Strasznego dworu“.

„Moniuszko — pisze Jan Karłowicz w dziele „Żywoć i twórczość Moniuszki“ — należał do twórców cichych i skromnych. Milczał, ustępował ludziom z drogi, chodził na palcach, nie szukał poklasku, brzydził się reklamą; siebie sądził surowo, ludzi pobraźliwie i przychylnie. Szczęścia doznał mało, cierpień i zawodów wiele, a czując więcej od innych, cierpiał też stokroć więcej. — Doskonały to portret, najwierniejszy, jaki być może. O skromności Moniuszki posiadamy mnóstwo świadectw. Miał on na przykład, dar niepospolity pisania prozą i wierszem, lecz utwory literackie tylko osobom bliskim pokazywał i zaraz potem je niszczył. Zdarzało się, że gdy jakiś śledziennik wyraził się o kompozycjach jego w sposób krzywdzący, doradzano mu, żeby ujmując się za siebie odpowiedział zarozumiałemu krytykowi“, on wtedy mówił: „Nigdy! Polem walki mojej to pięć linii muzycznych. Jeśli na tem polu nie wywalczę stanowiska i przeciwników do odwrotu nie zmuszę, to daremnie kuślibym się dokazać tego na innem.“

Gdy wracał ze studjów w Berlinie, z chlubnem świadectwem, postanowił zaraz w pierwszym kościele na ziemi rodzinnej, podziękować Bogu za szczęśliwy powrót z obczyzny. Znalazłszy się tedy przed wiejską świątynią, zeskoczył z bryczki, pobiegł na chór i zasiadłszy do lichego, rozstrojonego organu, grał do mszy św. „Pragnąłem wydobyć z instrumentu wszystko, co wrzało w duszy i jak gdyby popisać się względem Boga, żem nie marnował tylu lat pracy, i nie zgasił w sobie świętej iskry natchnienia. Po nabożeństwie zeszedłem na dół, aż tu dziadek kościelny zastępuje mi drogę“. „To pan grał na organach? — zapytał — Tak jest — odpowiedziałem.“ „Ksiądz dobrodziej prosi do siebie.“ — Pobiegłem pewny, że w słowach pochwały i podziękę znajdę zaraz na wstępie do kraju błosławieństwo na dalszą drogę artystycznego żywota. — Aha! — odezwał się ksiądz — to jegomość przygrywałeś nam dzisiaj do świętej ofiary? — Skłoniłem się z pokorą. — A skądżeś to waszeć przywiózł taką muzykę niemiecką? Ja zaledwem usłyszał, natychmiast zmiarkowałem, że to musi być coś zagranicznego. — Te słowa, jak gdyby mnie zimną oblały wodą. Nie wiedziałem co odpowiedzieć... Grałem podczas mszy świętej kilka własnych utworów, zdawało mi się, że są pełne prostoty i religijnej powagi; tymczasem wrażenie, jakie uczyniły na księdzu, który jak potem przekonałem się, nie tylko, że pojmował muzykę, ale i sam był muzykalny, dało mi wiele do myślenia. Ten z pozoru drobny wypadek stał się potężnym dla mnie bodźcem do troskliwego zwrócenia się ku muzyce kościelnej. Uczułem, że inaczej traktować ją wypada.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Zarządu Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji.

Związek Polskich Chórów w Czechosłowacji urządza w niedzielę, dnia 8 kwietnia 1934 w sali Stowarzyszenia „Praca“ w Karwinie

KONKURS ŚPIEWACZY

o nagrody i zaprasza wszystkie P. T. Chóry należące do Związku, a przede wszystkim chóry okręgu karwińskiego, frysztackiego, orłowskiego i bogumińskiego do czynnego wzięcia w nim udziału. Wyczyny śpiewacze oceniane będą pod następującymi względami: 1. trudność utworu, 2. czystość intonacji, 3. rytm, 4. wymowa, 5. dynamika, 6. emisja głosu, 7. karność chórowa. — Sędziami będą profesorowie: Hadyna Jerzy, Berger Ernest, Gawlas Jan, Kiszka Wiktor i Nohel Alfred, wszyscy z Cieszyna. Nagrody: 5 dyplomów w ramach. Koszta przyjazdu poniosą chóry same.

Pieśni Cześć!

PAWEŁ KUBACZKA m. p.
sekretarz.

JAN JELEŃ m. p.
główny dyrygent.

PIOTR FELIKS m. p.
przewodniczący.

* * *

Wyniki popisów chórów ocenia się odwrotnie, niż wyniki nauczania w naszych szkołach, a zatem, za najlepszy wyczyn otrzymuje chór 5 punktów, za coraz to gorsze 4, 3, 2 a za najgorszy 1 punkt.

1. **Trudność utworu.** Ocenia się jego ogólną fakturę, ilość i trudność modulacji, wysokość (względnie głębokość) głosów, wpadania; kwalifikacja ta ma uniemożliwić chórówi, wykonywującemu utwór łatwy, zdobycie wszystkich punktów, n. p. w tegorocznym konkursie 34 punktów.

2. **Czystość intonacji.** Klasyfikuje się utrzymanie chóru na danym tonie. Opadanie lub pójście w górę wpływa obniżająco na ocenę. Unikać należy również pewnego rodzaju „glissanda“, zwłaszcza na początku pieśni lub po pauzach. Czystość interwali i postępów chromatycznych.

3. **Rytm.** Zważać na metryczne właściwości taktu (mocne i słabe części taktu), na znaczenie kropek obok nut, oraz ściśle wykonywania zwłaszcza drobnych wartości nutowych, jak ósemek, szesnastek, triol i t. p.

4. **Wymowa.** Wyraźne wymawianie spółgłosek: serce, nie sece; należyte rozmieszczenie spółgłosek w grupach spółgłoskowych: la-wka, nie zaś ław-ka.

5. **Dynamika.** Piękne soczyste piano, szlachetnymi tonami, a nie krzykiem utworzone fortissimo; stopniowe crescendo i decrescendo; zależność dynamiki od tekstu.

6. **Emisja głosu.** Ogromnie ważny czynnik w osiągnięciu dobrego brzmienia chóru; unikać tonów płytkich, bez rezonancji, jak również samogłosek zbyt jasno śpiewanych, zwłaszcza samogłoski o, i. Tępy koncentrować na twardym podniebieniu, a nie w gardle, z czego powstaje tak często u nas spotykany ton gardłowy (gutturalny). Oddechać „do brzucha“.

7. **Karność chórowa.** Chór i dyrygent, to jedna całość. Uwaga śpiewaków zwrócona na dyrygenta. Widoczne wykonywanie wszystkich wskazówek i zleceń dyrygenta, jak rit., accel; znaki dynamiczne i agogiczne i t. p.

WESOLY KĄCIK.

Kompozytor: Napisałem dużo pieśni, lecz zostaną one wydane dopiero po mojej śmierci.

Przyjaciel (wznosząc ręce do góry): Obyś żył sto lat!

*

— Mamo, czy nasz młody sąsiad z naprzeciwka słyszy mój głos?

— O! z pewnością słyszy, gdyż nigdy nie otwiera okna.